

PANIE NAUCZ NAS MODLIĆ SIĘ... (ŁK 11,1-4)

Poniższa lectio divina jest propozycją medytacji modlitwy Ojcie nasz przekazanej przez Łk 11,1-4.

Cel medytacji: Uświadomienie, że modlitwa to czas spotkania z Panem i winna ona przenikać całe życie chrześcijanina.

Modlitwa na początek

Przybądź, Duchu Święty, Spuść z niebiosów wzięty Światła Twego strumień.

Przyjdź, Ojcie ubogich, Dawco łask drogich, Przyjdź, światłości sumień.

O najmiłszy z gości, Słodka serc radości, Słodkie orzeźwienie!

W pracy Tyś ochłoda, W skwarze żywą wodą, W płaczu utulenie.

Światłości najświętsza, Serc wierzących wnętrza Podдай Twjej potędze.

Bez Twojego tchnienia Cóż jest wśród stworzenia, Jeno cierz i nędze.

Obmyj, co nieświęte, Oschłym wlej zachętę, Ulecz serca ranę.

Nagnij, co jest harde, Rozgrzej serca twarde, Prowadź zabłąkane.

Daj Twoim wierzącym, W Tobie ufającym Siedmiorakie dary.

Daj zasługę męstwa, Daj wieniec zwycięstwa, Daj szczęście bez miary. Amen.

(Innocenty III)

I. Lectio – czytanie i zrozumienie Pisma

Po modlitwie i przyzwaniu Ducha Świętego przeczytajmy tekst, aby jak najlepiej go poznać i zrozumieć. Czytamy i poznajemy tekst.

Ojcie i Ojcie nasz – św. Łukasz i św. Mateusz

Modlitwa Ojcie nasz jest wielką modlitwą uczniów Pańskich¹. Dwóch ewangelistów, św. Mateusz i św. Łukasz, ukazują Jezusa uczącego swoich uczniów modlitwy Pańskiej (Mt 6,8-13 i Łk 11,1-4). Jednak między tymi dwoma przekazami jest wiele różnic. Jako najważniejsze z nich można wskazać: różne okoliczności, w których Jezus uczy modlitwy, ponadto tekst modlitwy Ojcie nasz w wersji Łukasza jest krótszy niż w przekazie Mateusza. Chcąc wyjaśnić te różnice proponowano różne rozwiązania. Niektórzy wskazywali, iż Jezus uczył swoich uczniów modlitwy Pańskiej dwukrotnie, w dwóch odmiennych wersjach. Inni uważali, że św. Mateusz zachował pierwotną wersję modlitwy, zaś Łukasz skrócił ją. Dlaczego jednak Łukasz – dla którego sprawa modlitwy ma tak wielkie znaczenie – miałby skracać modlitwę, której nauczył uczniów sam Jezus? Niektórzy komentatorzy stoją na stanowisku, że to św. Łukasz zachował pierwotną wersję modlitwy, zaś Mateusz, korzystając z niej, rozwinął ją ze względu na liturgiczne potrzeby Kościoła. Najbardziej jednak przekonującą opinią wydaje się być ta, iż obaj ewangelisci – Mateusz i Łukasz utrwalili na piśmie dwie odmienne tradycje ustne, pielęgnowane we wspólnocie Kościoła pierwotnego, w której każdy z nich działał².

Wydaje się, iż Jezus nauczył uczniów modlitwy w języku hebrajskim, bowiem ówczesni Żydzi, chociaż na co dzień posługiwali się językiem aramejskim, jednak swoje codzienne modlitwy odmawiali w języku dla nich świętym, którym był właśnie język hebrajski. Uczniowie, rzecz jasna, zapamiętali modlitwę Pańską, przejęli i dołączyli do innych odmawianych modlitw, wśród których były psalmy, hymny, błogosławieństwa towarzyszące różnym okolicznościom życia i tym podobne. Po zesłaniu Ducha Świętego, gdy apostołowie zaczęli organizować religijne życie wspólnoty, modlitwa Ojcie nasz stała się niezwykle ważna. Wydaje się, iż na tym etapie modlitwa Pańska była krótka. Jednak nie da się w pełni odtworzyć jej brzmienia. Po pewnym czasie, gdy wspólnota w Antiochii Syryjskiej rozrosła się, został tam posłany Barnaba (zob. Dz 11,22). Wydaje się, iż to właśnie Barnaba

¹ Zob. I. Gargano, *Lectio Divina do Ewangelii św. Łukasza (2)*, Kraków 2001, s. 82.

² Zob. szerzej F. Mickiewicz, *Ewangelia według świętego Łukasza. Rozdziały 1 – 11*, Częstochowa 2011, s. 577-579.

przekazał tamtejszej wspólnotie modlitwę Ojcie nasz. Być może to właśnie on przetłumaczył ją na język grecki, dostosowując ją do mentalności środowiska helleńskiego. W takiej postaci przejął ją św. Łukasz i zapisał jako bardzo ważną na kartach swojej Ewangelii. Niezależnie od wspólnoty antiocheńskiej, wspólnota palestyńska rozwinęła pierwotną modlitwę Jezusa, dodając do niej prośby, w duchu nauczania Mistrza z Nazaretu, zawierające w modlitewnej formie najważniejsze prawdy Ewangelii. W tej postaci modlitwa ta została włączona do Ewangelii spisanej przez Mateusza, potem zaś zaczęła ona wnikać w kolejne wspólnoty kolejnych Kościołów – wszędzie tam, gdzie docierała księga Ewangelii wg św. Mateusza.

Modlitwa w życiu Jezusa

Czytając Ewangelię wg św. Łukasza można odnieść wrażenie, iż wszystko w niej dokonuje się na modlitwie. Począwszy od pierwszych wydarzeń zapisanych przez autora trzeciej Ewangelii aż po ostatnie karty, wszystko łączy się, przeplata z tematem modlitwy. Zachariasz modli się w świątyni Jerozolimskiej, gdy otrzymuje obietnicę narodzin syna. Również i czekający na koniec jego służby w przybytku lud, trwa na modlitwie (Łk 1,5-24). Słowa modlitwy – radosnego hymnu Magnificat – wypowiada Maryja, gdy przybywa do swej krewnej Elżbiety. Modli się także Maryja – rozmyśla nad słowami, które kieruje do niej Anioł Gabriel (Łk 1,29). Modli się również w swoim sercu Maryja, gdy nadchodzi czas narodzin Jej pierworodnego Syna (Łk 2,19). Słowa modlitwy wypowiada Zachariasz, nadając imię synowi (Łk 1,69-79). Modli się – wielbi Boga starzec Symeon, widząc wkraczającego do świątyni jerozolimskiej Zbawiciela (Łk 2,29-32). Boga sławi także i prorokini Anna, która „nie rozstawała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą” (Łk 2,37).

Modlitwa jest szczególnie ważnym czasem dla Jezusa Chrystusa. Czytając – szczególnie trzecią Ewangelię – można zauważyć, iż jest to Jego stała praktyka. Modlitwa przenikała całe życie Mistrza z Nazaretu. Dwunastoletni Jezus wyraźnie wskazuje, iż chce być w tym, co należy do Jego Ojca. Wie, że Jego miejsce jest w świątyni, w miejscu modlitwy (Łk 2,41-50). Św. Łukasz podkreśli, iż Jezus udał się z rodzicami na święto Paschy, gdy miał lat dwanaście, a Jego rodzice mieli w zwyczaju świętowanie Paschy (Łk 2,42)³. Chrystus modli się przyjmując Janowy chrzest w Jordanie – a zatem u początku swojej publicznej działalności (Łk 3,21). Spędza całą noc na modlitwie przed wyborem Dwunastu Apostołów (Łk 6,12). Modlitwa poprzedza pytanie Mistrza z Nazaretu dotyczące tego za kogo uważają Jezusa uczniowie i potem wyznanie Piotra (Łk 9,18). Jezus idzie na górę osobną, wysoko, aby się modlić, a gdy się modlił „wygląd jego twarzy odmienił się, a Jego odzienie stało się lśniąco białe” (Łk 9,29). A zatem przemienienie na górze Tabor dokonało się – w teologicznym obrazie św. Łukasza – na modlitwie (Łk 9,29).

Modlitwa Mistrza musiała być ze wszech miar niezwykła, skoro uczniowie proszą: „naucz nas modlić się” (Łk 11,1). Jezus nie tylko uczy, ale i zachęca do modlitwy: „proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzoną wam” (Łk 11,9). Prawdziwi uczniowie Chrystusa „zawsze powinni modlić się i nie ustawać” (Łk 18,1). Na przykładzie celnika i faryzeusza Jezus ukazuje właściwą postawę na modlitwie (Łk 18,10-14), a świątynia jerozolimska zostaje przez Jezusa określona mianem „domu modlitwy” (Łk 19,46).

Mistrz Nazaretu modli się stojąc u progu wydarzeń pasyjnych. Modli się podczas Ostatniej Wieczerzy (Łk 22,14-20). Trwa na modlitwie w Getsemani – modlitwie szczególnej, modlitwie, która jest tak intensywna, że w czasie jej trwania organizm Jezusa reaguje w sposób niezwykły – Łukasz pisze: „jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię” (Łk 22,44). Chrystus modli się także umierając na krzyżu: modli się za tych, którzy ranią Go – którzy zadają Mu ból; modląc się do Ojca

³ Wskazanie, iż był to zwyczaj Rodziny Nazaretańskiej, podkreśla gorliwość religijną i ich miłość względem świątyni. Zob. F. Gryglewicz, *Dwunastoletni Jezus (Łk 2,41-52)*, w: *Studia Scripturae anima theologiae*, red. J. Chmiel. T. Matras, Kraków 1990, s. 80-93; I. Gargano, *Lectio Divina do Ewangelii św. Łukasza (2)*, s. 83.

umiera (Łk 23,34.46). Modlitwa niezwykle ściśle złączona jest z posłannictwem Jezusa i wskazuje na niezwykłą więź Chrystusa z Bogiem Ojcem. Jezus jest zawsze jakby zwrócony w stronę Ojca, trwa w Jego woli, w nieustannym dialogu z Nim. Można powiedzieć, że Jezus nie tworzy modlitwy, nie odmawia jej – On sam jest modlitwą.

Panie! Naucz nas modlić się

Jedenasty rozdział trzeciej Ewangelii ukazuje modlącego się Jezusa, do którego przychodzą uczniowie z prośbą, by Mistrz nauczył ich modlitwy. Św. Łukasz opisuje trwającego na modlitwie Jezusa. Nie wiadomo, gdzie i kiedy to wydarzenie miało miejsce. Ewangelista jednak nie interesuje się tymi szczegółami, ale podkreśla, iż widok trwającego na modlitwie Jezusa sprawił, że Jego uczniowie chcąc naśladować swego Mistrza, proszą Go: „Panie, naucz nas się modlić” (Łk 11,1). W swojej prośbie odwołują się do przykładu Jana Chrzciciela, który nauczył swoich uczniów modlitwy. Jan Chrzciciel, podobnie jak wielu innych nauczycieli w tamtym czasie najwidoczniej również przekazał swoim uczniom formułę modlitewną, zawierającą zapewne specyficzne zwroty, wyznaczone zadania, wartości wyznawane – to wszystko, co przyczyniło się do nawiązania niezwykłej relacji z Bogiem. Modlitwa jest odzwierciedleniem życia. Zapewne tak też było w życiu uczniów Jana Chrzciciela. Modlitwa pozwalała im prowadzić specyficzne życie i tak samo niezwykle postępować. Widząc uczniów Jana modlących się, doświadczając zapewne także mocy płynącej z tej praktyki, czy wreszcie obserwując, jak modlitwa scala uczniów Jana, uczniowie Jezusa proszą, by Mistrz nauczył ich modlić się.

Można powiedzieć: *Exempla trahunt* – przykłady pociągają! Uczniowie za przykładem Jezusa także chcą się modlić.

Znamienne jest jednak Łukaszowe podkreślenie, iż to uczeń prosi Jezusa, by Ten nauczył ich modlitwy. To wskazanie przypomina, iż modlitwa nie jest naszym osiągnięciem, nie jest czymś, czego można się bez trudu nauczyć. Modlitwa jest darem, który można wyprosić u Jezusa. Stąd też ucząc uczniów modlitwy Jezus zachęca ich, by nieustannie prosili Boga o to, co im potrzeba: „proście, a będzie wam dane” (Łk 11,9). Czyli, jeśli chcecie się modlić, proście o to, módlcie się, bądźcie się umieli modlić.

Bóg – Ojciec...

Odpowiadając na prośbę uczniów, Jezus uczy ich modlitwy, w której zawiera główne idee swego nauczania. Można powiedzieć, iż modlitwa jest kluczem do zrozumienia osoby i nauki Chrystusa.

Według Ewangelii św. Łukasza, na początku modlitwy znajduje się krótkie wezwanie skierowane do Ojca (w Mt 6,9 jest „Ojcze nasz”). Wydaje się, iż Jezus zwracając się do swojego Ojca mówił zawsze „Ojcze” – „Abba” (zob. Mk 14,36). Takiego zwrotu użył również w modlitwie w Ogrodzie Oliwnym. Wydaje się, iż użyty tu grecki termin Pater (Ojcze) jest tłumaczeniem aramejskiego słowa Abba, którym posługiwali się dzieci, gdy zwracały się do swego ojca. Dzieci czyniły to zawsze z ufnością, miłością i pewnością, że doznają od ojca opieki i wsparcia⁴.

Postać ojca – głowy rodu, była niezwykle ważna w kulturze Bliskiego Wschodu. Zasadniczym jego zadaniem było wychowywanie, pouczanie i dyscyplinowanie dzieci. To on czuwał nad kierunkiem, w którym powinny podążać. Pilnowanie dyscypliny było jednym z ważniejszych zadań ojca w świecie Starego Przymierza⁵. W tekstach starotestamentalnych można znaleźć zachęty do „upominania”⁶,

⁴ Zob. szerzej. P. Łabuda, *Paweł jako ojciec i Bóg jako „Abba, Ojciec”*, „Verbum Vitae” 20(2011), s. 1-21.

⁵ Zob. Prz 1,8; 4,1; 6,20; 15,5; 30,17.

⁶ Zob. Prz 1,25; 10,17.

do „udzielania nagany”⁷. Ojcowie winni być mędrkami i używać „karcenia z miłością”⁸ oraz stosować w wychowaniu „różgi karności”⁹. Takie prawo do dyscyplinowania opiera się na konieczności posłuszeństwa względem ojca¹⁰.

Taki obraz ojca był odnoszony w świecie Starego Zakonu także do Boga. Stąd też Bóg jest porównany do troskliwego ojca, który ma prawo karcić, kogo miłuje – „jak ojciec syna, którego lubi” (Prz 3,12). Starotestamentalny mędrzec Syrach mówi o potrzebie „dyscyplinowania”, i „karcenia” dzieci. Takie wychowywanie w karności, wynika z miłości (zob. Syr 30,1nn.)¹¹.

Nauczyciele i pisarze żydowscy czasu międzytestamentalnego często odwoływali się do symboliki ojca i dziecka¹². Stąd też przedstawiano rabinów jako „ojców duchownych”, którzy w oparciu o tradycje biblijne nierzadko karcili swoich uczniów¹³. Podobnie we wspólnocie znad Morza Martwego starsi byli przyrównywani do ojców, których obowiązkiem było karcenie i sprawdzanie swoich „dzieci”¹⁴.

Określenie „Ojciec” w odniesieniu do osoby Boga ma wymiar szczególny, gdyż staje się niejako jednym z imion Boga. W pewnej też mierze obraz Boga jako Ojca odróżnia Boga Jezusa od Boga Greków, ale także od starotestamentalnego Boga Żydów. Ujęcie nowotestamentalne relacji między Bogiem i człowiekiem w sposób szczególny podkreśla łaskę, dopiero w drugiej kolejności Prawo.

Można powiedzieć, iż uznanie Boga za Ojca jest efektem rozwoju dziejów zbawienia. Bóg, który w judaizmie był postrzegany jako byt całkowicie transcendentny, w Ewangelii Jezusa Chrystusa staje się osobą niezwykle bliską. Tytuł, jakim Jezus określa Boga, pokazuje, jak dalece związek Boga Ojca z dzieckiem wykracza poza wszelkie relacje zakładane w judaizmie, tworząc zupełnie nową rzeczywistość¹⁵.

Rozumienie Boga jako Ojca wskazuje na Jego bliskość i pozwala w sposób szczególny na zacieśnienie z Nim więzów, co uwidacznia się w tych fragmentach Pisma, w których Bóg zostaje określony tytułem Abba. Słowo to w Nowym Testamencie występuje trzykrotnie, z czego raz słyszymy je od samego Jezusa (Mk 14,36), a dwa razy jego użycie przypisane zostaje chrześcijanom w Liście do Galatów (Ga 4,6) i w Liście do Rzymian (Rz 8,15). Za każdym razem jest to formuła niezwykle. Warto jednak pamiętać, iż Abba wołało małe dziecko do kochanego ojca. Można zatem słowo Ojciec – Abba, przetłumaczyć jako: „tatusz”¹⁶. Słowo „Abba” nie tylko ujawnia synowską samoświadomość Jezusa, ale jest także wyrazem Jego całkowitego oddania się Bogu, czego najlepiej dowodzi modlitwa w Ogrójcu¹⁷. Słowo „Abba”, wskazuje na ojcowską dobroć Boga, do której dostęp mają także uczniowie tworzący społeczność czasu zbawienia. Poprzez Jezusa mają oni możliwość nawiązania osobistej relacji z Bogiem. Słowo „Abba” – „Ojciec” podkreśla też, iż Bóg jest głową

⁷ Zob. Prz 12,1; 13,1; 17,10; 27,5.

⁸ Zob. Prz 13,24.

⁹ Zob. Prz 22,15; por. 10,13; 23,13.14.

¹⁰ Zob. Prz 13,1; 15,5; 29,15; 30,17. Na temat wychowania i dyscypliny zob. szerzej. G. Bertram, *Paideuo*, TDNT V, s. 608-610; R. de. Vaux, *Instytucje Starego Testamentu*, Poznań 2004, s. 58-60; P. Łabuda, *Rodzina – wspólnota życia i wychowania w Biblii*, w: *W poszukiwaniu katechezy rodziców. Studium teoretyczno-empiryczne*, red. J. Stala, E. Osewska, Tarnów 2007, s. 27-41

¹¹ Zob. szerzej R. Gordis, *Poets, Prophets, and Sages: Essays in Biblical Interpretation*, London 1971, s. 163-165.

¹² Zob. G. Schrenk, *Pater*, TDNT V, s. 945-959.

¹³ Zob. S.J.D. Cohen, *From the Maccabees to the Mishnah*, Louisville 1989, s. 122.

¹⁴ Zob. 1QH 2,13-14; 7,20-22; CD 13,9; 14,1; 1QS 7; 8,21-24.

¹⁵ Bóg Ojciec w przekazie Jezusa staje się niezwykle bliski – na wyciągnięcie ręki. Pełne treści i ubrane w odpowiednie formy liturgiczne modlitwy żydowskie, zostają przez Jezusa zastąpione niezwykle prostym terminem „Ojciec”. Zob. R. Bultmann, *Theology of the New Testament*, vol. 2, New York 1955, s. 23.

¹⁶ Zob. J. Jeremias, *The Central Message of the New Testament*, New York 1965, s. 21.

¹⁷ Zob. J.M. Oesterreicher, *Abba, Father! On the Humanity of Jesus*, w: *The lord's Prayer and the Jewish Liturgy*, red. J.J. Petuchowski, London 1978, s. 132.

całego rodu – rodziny ludzkiej. Przekazuje swojemu Synowi dziedzictwo, które On dalej przekaże swojemu Kościołowi. Bóg jest Ojcem, który zrodził naród¹⁸. Bóg jest Ojcem, który pozostawia dziedzictwo swoim dzieciom. Stąd też apostoł Paweł stwierdza w Liście do Rzymian, iż Stwórca, za sprawą Ducha Świętego, uczynił Żydów i pogan „dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa” (Rz 8,17). Określenie Boga mianem „Ojca” jest wyrazem uznania pierwszeństwa Bożej inicjatywy w zbawieniu, rozumianej jako pełne miłości przekazanie dziedzictwa Jezusowi i tym wszystkim, którzy uzyskali status potomków – dziedziców. Bóg jest Ojcem – to znaczy, dzięki niemu mam życie. Żyję, bo On mi dał życie¹⁹.

Zwracając się do Boga „Ojcze” jednocześnie podkreślamy ten jakże ważny element relacji dziecko – rodzic, jakim jest zaufanie. Paweł stwierdza, iż „Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba Ojcze” (Ga 4,6). Wołając zatem „Abba! Ojcze!”, wierzący daje nie tylko wyraz swojej świadomości synowskiej przynależności do Boga, ale i zgody na status – porównywalny do statusu samego Jezusa. Wierzący to nie tylko posłuszny syn Ojca, ale i ten, który winien przyjąć Jezusowe ujęcie postaci Ojca – które winno się wyrażać nade wszystko w prawdziwej ufności²⁰.

A zatem mamy Ojca. Potwierdza to wyraźnie Jezus, czyniąc tę prawdę naczelną i pierwszą. Gdy zaczynamy się modlić, mamy uświadomić sobie, iż mamy Ojca. Ojca, który jest Bogiem.

Niech się święci Twoje imię...

Prośba, by Imię Boga – który jest Ojcem, święciło się nawiązuje do wiary ludów Bliskiego Wschodu, iż imię oznacza samą osobę (zob. Łk 10,17.20). Znać imię, to znaczy znać człowieka. Powołując nowe życie nadajemy imię. Tak też czyni człowiek w starotestamentalnym opisie stworzenia: pierwszy człowiek nadał imiona wszystkim istotom żywym (Rdz 2,19). Dlatego też Mojżesz, stojąc w obliczu objawiającego się mu w płonącym krzewie Boga, prosi Go o wyjawienie imienia. Bóg zaś wyjawia mu swoje imię: „Jestem, który jestem” (Wj 3,13-14), przez co zostaje podkreślona istota i najgłębsza natura Boga, jak również Jego relacja do człowieka. Bóg jest tym, który istnieje i poza którym nie istnieje żadne inne bóstwo. Bóg jednak nie istnieje tylko sam dla siebie, ale chce być z człowiekiem. Chce się nim opiekować.

Izraelici zawsze odnosili się z niezwykłym szacunkiem do Bożego imienia. Imię Boga było dla nich zawsze święte. Jedynie ceremonia religijna mogła być czasem do wzywania imienia Bożego (Wj 20,24). Z czasem (po niewoli babilońskiej) z powodu niezwykłego szacunku do Boga i Jego imienia, Żydzi uczyli, iż imię to jest tak święte, że można je było wymieniać jedynie w świątyni. Stąd też i surowa przestroga w Talmudzie: „nie ma udziału w przyszłym świecie również ten, kto wymówi to Imię literalnie” (m.Sanh 10,1). Z czasem jedynie arcykapłan w Dniu Przebłagania mógł wypowiedzieć imię Boże²¹. Pozostali zaś zgromadzeni na dziedzińcu, gdy usłyszeli „Imię dokładnie wypowiedziane”, padali na twarz i wołali: „Niechaj będzie pochwalone imię Majestatu Bożego na wieki wieków”.

Później zabroniono całkowicie posługiwania się Bożym imieniem. Stąd też Izraelici zamiast imienia Bożego mówili „Adonai” (w tekście greckim Starego Testamentu *kyrios*) – „Pan”. W miejsce imienia Bożego posługiwano się też tytułami Święty, Władca Wszechświata, nasz Ojciec Niebieski, Najwyższy, Król.

Wezwanie: „niech się święci” może przywoływać na myśl synagogałną modlitwę Qaddisz, która rozpoczynała się słowami: „Niech będzie wywyższone i czczone wielkie Imię Jego w świecie, który

¹⁸ Zob. Pwt 32,4-6; 32,18; Jr 3,19; 31,9; Iz 61,7-10; 63,16; 64,8; Za 9,12.

¹⁹ Zob. I. Gargano, *Lectio Divina do Ewangelii św. Łukasza (2)*, s. 88-89.

²⁰ Zob. D.J. Moo, *The Epistle to the Romans*, Grand Rapids 1996, s. 502.

²¹ Zob. M.Jom 3,8; 4,2; 6,2; Syr 50,20.

sam stworzył według swojej woli. Niechaj ustanowi swoje królestwo w waszym życiu i w waszych dniach i w życiu całego domu Izraela, wkrótce i w bliskim czasie. I mówcie: Amen!”.

Prośbę „niech będzie uświęcone” – „niech się święci” można rozumieć na dwa różne sposoby. Najpierw może być rozumiane jako życzenie, by ludzie szanowali imię Boga, by odnosili się do niego z najwyższą czcią i nie posługiwali się nim w rozmowach czysto świeckich, nie mówiąc już o rozmowach, w których Imię to mogłoby być znieważane. Ale adresatem i równocześnie podmiotem tej prośby może być także sam Bóg. W takim przypadku modlący się prosi Boga, by objawił On ludziom całą swą chwałę i wielkość. Jako że imię wyraża istotę Boga, to modlący się prosi, by na podstawie dzieł zbawczych Boga wszyscy ludzie uznali Jego moc oraz zwrócili się do Niego z czcią i uwielbieniem.

Poprawne także wydaje się łączenie rozumienia prośby: „niech się święci imię Twoje” – czyli, abyśmy my szanowali imię Boga i by On dawał się nam poznawać, z uznaniem Jego mocy i zwracaniem się ku Niemu z uwielbieniem.

Niech przyjdzie Twoje królestwo...

Prośba o nadejście królestwa Bożego może kojarzyć się z synagogałnym wołaniem: *abinu malkenu* („Nasz Ojczy, nasz Królu”). Pobożni Żydzi modlili się, wyznając przed Bogiem: „poza Tobą nie mamy innego Króla”. Wyznanie to potwierdzało, iż jedynym Panem i Władcą Izraela jest Bóg. Tylko On bowiem zna los swego narodu; tylko On może go wyzwolić spod panowania pogańskiego; tylko On ma moc doprowadzić go do ostatecznego zbawienia. Zgodnie z planami Bożymi zbawienie dokona się w czasach ostatecznych, zapowiedzianych i opisanych przez proroków. Naród wybrany nieustannie oczekiwał (i wciąż oczekuje) nadejścia Dnia Pańskiego, w którym Bóg objawi się w świecie, odbędzie się sąd nad wszystkimi ludźmi i rozpocznie się nowa epoka na nowej ziemi i w nowym niebie. Również Nowy Testament jest świadectwem oczekiwania na nadejście prawdziwego i ostatecznego królestwa Bożego. W centrum nauczania Jezusa znajduje się właśnie myśl o królestwie Bożym²². W licznych przypowieściach Jezus odsłania tajemnicę panowania Bożego i ukazuje Boga jako miłosiernego Króla, który ofiaruje ludziom przebaczenie i pojednanie. W sposób szczególny do tego królestwa zaproszeni są chorzy, nieczyści, ludzie z tzw. marginesu, zagubieni grzesznicy, ubodzy, uciemiężeni. Im wszystkim Bóg chce przywrócić należne prawa, godność i łączność ze wspólnotą. Poprzez czyny i naukę Jezusa królestwo Boże zaczyna realnie istnieć i działać w świecie. Stąd też Jego wskazanie: „jeśli ja palcem Bożym wyrzucam demony, to nadeszło już do was królestwo Boże” (Łk 11,20). Równocześnie jednak Jezus poleca uczniom, by prosili o nadejście królestwa Chrystusa. Warto jednak zwrócić uwagę, iż zapisana w Ewangelii św. Łukasza prośba, by nadeszło królestwo Boże odnosi się nie tylko do czasów ostatecznych (jak to jest w Mt 6,10), ale również do czasu obecnego. Prośba ta jest nie tyle nakazem, co raczej życzeniem, w którym człowiek woła nie tylko o nadejście widzialnego królestwa, ale o nastanie panowania Boga w ludzkim sercu. Człowiek prosi Boga, aby Ten, który pragnie zbawienia wszystkich, ogarnął swą łaską i mocą cały świat, by zapanował w ludzkich myślach, w woli i postępowaniu, by pokonał w człowieku panowanie szatana i zamierzenia złego.

Królestwo dobra nastanie w człowieku tylko wtedy, gdy ludzie otworzą się na działanie Boga. On bowiem szanuje wolność każdego i nie zmusza nikogo do uznania Bożego panowania. Dlatego modląc się o nastanie królestwa Bożego, prosimy Boga, aby swą łaską otworzył ludzkie serca, by pomógł człowiekowi przyjąć ofiarowane mu zbawienie. Budowanie królestwa Bożego w świecie jest dziełem zarówno Boga, jak i człowieka. Konieczne jest bowiem także zaangażowanie apostołskie na jego rzecz poprzez modlitwę, cierpienie i czyn. Dlatego w słowach: „Niech przyjdzie Twoje

²² Zob. Łk 4,43; 6,20; 8,1; 9,11; 11,20 i in.

królestwo” prosimy Boga również o to, by w każdym czasie i miejscu wzywał i nieustannie posyłał jak najwięcej gorliwych apostołów, którzy będą głosili Jego królestwo i przygotowywali ludzkie serca na przyjęcie Boga.

Dawaj nam chleba powszedniego...

W kulturze Bliskiego Wschodu chleb jest podstawowym posiłkiem²³. Wytwarzany z pszenicy czy jęczmienia, soli i wody, był jednym z podstawowych elementów jadłospisu w czasach biblijnych. Przez Syracydesa, był on zaliczony do „pierwszych potrzeb życia” (Syr 29,21), zaś prorok Ezechieli pisząc o „podporze chleba” wskazuje, iż chleb jest potrzeby człowiekowi do życia, do wykonywania podstawowych czynności, jak choćby chodzenie (zob. Ez 5,16; 14,13). Będąc głównym składnikiem pożywienia, chleb stał się symbolem wszelkiego pokarmu. W Biblii wyrażenie „spożywać chleb” oznacza „posilać się”²⁴. Prośba o chleb dotyczy zatem tego wszystkiego, co jest niezbędne w ludzkim życiu, dotyczy tego, co służy podtrzymaniu życia i rozwoju.

W myśli narodu wybranego, niezwykle głęboko tkwiło przekonanie, że to Bóg jest Tym, który wywodzi z ziemi chleb (zob. Ps 104,14). Jest On Tym, który karmi swoich wiernych (zob. Syr 15,3). Karmił tych, których powoływał do specjalnych zadań (zob. Rdz 28,20). W sposób szczególny Boża życzliwość, wyrażająca się w darze chleba, uwidacznia się w czasie wędrówki narodu wybranego z Egiptu do Ziemi Obiecanej. Chleb ten, zostaje przez Izraelitów nazwany manną (zob. Wj 16,31). Całe opowiadanie o mannie, ma za zadanie przedstawienie Boga jako pełnego miłości Ojca rodziny, dbającego, by każdy miał wystarczającą ilość pożywienia. Stąd też manna staje się symbolem Bożej miłości²⁵. Zsyłając Izraelowi pożywienie, Bóg daje odpowiedź na wątpliwość: czy Bóg rzeczywiście jest pośród swojego ludu (zob. Wj 17,7). Będąc znakiem miłości i prawdziwego pokarmu, z czasem, pod wpływem starotestamentalnych komentatorów, manna staje się oczekiwanym przyszłym pokarmem, pokarmem obiecany ludziom, którzy odnoszą zwycięstwo nad złem (zob. Ap 2,17; 1J 5,4-5). Ciekawą uwagę odnoszącą się do manny umieszcza autor *Słownika symboliki biblijnej*, który pisze, iż „już sama nazwa manna zachęca do skosztowania, dotknięcia i powąchania, bo widać, że Pan jest dobry, Jego dary wyśmienite, odżywcze, obfite i udzielane darmo, niezapracowane i niezastuzone”²⁶. A zatem obraz manny przygotowywał objawienie prawdziwego Chleba Niebieskiego.

Z wyjściem z niewoli egipskiej łączy się nade wszystko temat uczty paschalnej (zob. Wj 12,1nn.), podczas której spożywano baranka wraz z gorzkimi ziołami i niekwaszonym chlebem (zob. Wj 12,8). Uczta paschalna i wyjście z niewoli, ma swoje odbicie w Ewangeliach synoptycznych, gdzie Ostatnia Wieczerza Chrystusa opisana jest jako prawdziwa wieczerza paschalna²⁷.

Obraz Boga jako Tego, który posila człowieka widać również w opisie uciekającego z Karmelu, utrudzonego proroka Eliasza (1Krl 19,1nn.). Lękający się królowej Jezabel mąż Boży, ucieka na pustynię i pod janowcem prosi Boga, aby Ten odebrał mu życie, gdyż nie jest w stanie dłużej już walczyć o czystość wiary w narodzie; nie jest już dłużej w stanie uciekać przed prześladowającą go królową. Zdrzutany woła: „teraz więc Panie odbierz mi życie” (1Krl 19,4), po czym zasypia. Podczas snu, budzi go anioł, który jest posłańcem Bożym, podaje prorokowi chleb i zachęca do posilenia się. Kiedy przychodzi drugi raz, przynosi mu chleb i wodę. Mocą tego pokarmu, jak pisze autor natchniony, Eliasz szedł czterdzieści dni i nocy i dotarł do Bożej góry Horeb, gdzie przeżył

²³ Zob. szerzej: P. Łabuda, *Znaczenie chleba w Biblii*, w: *Eucharystia – pokuta i pojednanie w katechezie. Problemy i wyzwania*, red. J. Stala, Kielce 2007, s. 15-30.

²⁴ Zob. Rdz 31,54; 37,25; Wj 18,12; Łk 14,1.

²⁵ Zob. M.F. Lacan, *Manna*, w: *Słownik Teologii Biblijnej*, red. X. Leon-Dufur, Poznań 1994, s. 448n.

²⁶ L. Ryken, J.C. Wilhoit, T. Longman III, *Słownik symboliki biblijnej*, Warszawa 2003, s. 490.

²⁷ Zob. P.E. Bonnard, *Pascha*, w: STB, red. X. Léon-Dufour, Poznań 1994, s. 650.

teofanię. Bóg, objawił się mu w „szmerze łagodnego powiewu” umocnił go i wyznaczył zadania do spełnienia²⁸. Można powiedzieć, iż Bóg dał Eliaszowi pokarm, dzięki któremu prorok miał moc dojść do góry Horeb, gdzie spotkał się z Bogiem.

Zarówno w opowiadaniu o mannie i wyjściu Izraelitów z niewoli egipskiej, jak i w historii Eliasza z Tiszbe chleb jest pokarmem, dzięki któremu człowiek może dojść do spotkania z Bogiem. Chleb, jak wszystko inne, co jest na świecie, pochodzi od Boga. Dany jest on ludziom, aby się nim posilali po to, aby żyć.

Spożywanie chleba było również dla Izraelitów obrazem i symbolem cierpienia. Wszak człowiek, który spożywa chleb, jest niejako zmuszony do jego łamania, gryzienia, miażdżenia. Wszystko to kojarzyło się ludowi wybranemu z cierpieniem. Chleb, który Izraelici mieli spożywać podczas paschalnej wieczerzy, zostaje nazwany „chlebem utrapienia” (Pwt 16,3). Ma on bowiem przypominać trud i pośpiech, jaki towarzyszył narodowi wybranemu w czasie ucieczki z Egiptu. Za pobudzenie Boga do gniewu Izraelici zostaną nakarmieni „chlebem płaczu” (Ps 80,4).

Chleb w tradycji starotestamentalnej jest symbolem szczęśliwego życia po śmierci²⁹. Nie jest on symbolem nieśmiertelności, jednakże pisma żydowskie wspominają o chlebie, który będzie obecny na uczcie szczęśliwych, którzy będą żyli po śmierci. Stąd też w Ewangelii wg św. Łukasza, w czasie uczyty w domu pewnego przywódcy faryzeuszów, jeden z biesiadników mówi, iż szczęśliwy ten, kto będzie spożywał chleb w królestwie Bożym (zob. Łk 14,15)³⁰.

W Starym Testamencie chleb łączy się także z kultem i zagadnieniem ofiar. Naród wybrany, za pośrednictwem Mojżesza, od samego Boga otrzymał polecenie wykonania takiego specjalnego stołu oraz składania na nim chlebów dla Boga (zob. Wj 25,23-30). Chleby te nazywane były przez Izraelitów chlebami obecności (dosłownie „chlebami twarzy”). Rabini, tłumacząc ich nazwę, wskazują, iż „chleby zostały tak określone, ponieważ miały być zawsze przed Bogiem”³¹. Chleby te były składane Bogu w ofierze jako wyraz nieustannej wdzięczności narodu wybranego za to, że Bóg błogosławi człowiekowi, który dzięki temu ma chleba pod dostatkiem. Były one również wyrazem wspólnoty Boga z Jego wiernymi³². Obok chlebów pokładnych znany był również w liturgii ofiarniczej Izraelitów chleb pierwocin, który stanowił część ofiary składanej podczas Święta Tygodni. Ofiara ta była wyrazem wdzięczności za otrzymane od Boga dary (zob. Wj 23,18; 34,19). Chleb ten przynoszono i składano w ofierze dla Pana przekazując go przedstawicielowi Boga – kapłanowi (zob. Kpł 23,17.20; Ez 44,30)³³. Autorzy starotestamentalni wspominają również o chlebach praśnych (zob. Wj 23,18; 34,25), które towarzyszyły różnym ofiarom, będąc zarazem pożywieniem dla Izraelitów podczas świąt wiosennych (zob. Wj 23,15; 34,18)³⁴.

²⁸ Zob. P. Łabuda, *Eliasz w chrystologii Łukasza*, Tarnów 2012, s. 83-90; P. Beauchamp, *Pięćdziesiąt portretów Biblijnych*, Kraków 2001, s. 164-165.

²⁹ Zob. F. Gryglewicz, *Chleb, wino i Eucharystia w symbolice Nowego Testamentu*, Poznań-Warszawa-Lublin 1968, s. 10-11.

³⁰ Zob. P. Billerbeck, H.L. Strack, *Kommentar zum Neuen Testament aus Talmud und Midrasch*, Bd. II, München 1969, s. 1154n.

³¹ *Chumisza Chumsze Tora. Chumasz Pardes Lauder*, red. S. Pecarica, Kraków 2003, s. 290-292.

³² Zob. J. Jeremias, *Abendmahls Worte Jesu*, Göttingen 1960³, s. 56n.; R. de Vaux, *Instytucje Starego Testamentu*, t. II, Poznań 2004, s. 435.

³³ Zob. T. Brzegowy, *Doroczne święta pielgrzymkowe Izraela*, RBL 36(1983), s. 107n.

³⁴ Samo Święto Praśników pochodziło od hebrajskiego słowa massot, które oznaczało niekwaszone chleby. Święto massot oznaczało początek żniw jęczmiennych, które przypadają na terenach Palestyny wcześniej. Autor Księgi Powtórzonego Prawa powie, iż od momentu, „gdy zacznie sierp żąć zboże” (Pwt 1,9), należy odliczyć siedem tygodni i rozpocząć Święto Żniw, w czasie których przez pierwsze siedem dni należy jeść chleb z nowego ziarna, bez kwasu, co znaczy, że nic nie może pochodzić ze starych zbiorów. Tak więc święto to oznaczało nowy początek. Praśny chleb, nazywany również chlebem upokorzenia, wiązany był szczególnie z ofiarowaniem baranka Paschalnego w relacji wyjścia

Chleb w obrazach starotestamentalnych był również symbolem mądrości i słowa Bożego. Prorok Amos ostrzega, iż nadejdą dni, kiedy naród będzie głodny słuchania słowa Bożego tak, jak człowiek jest głodny chleba (zob. Am 8,11). Słowo Boże powinno bowiem być dla Izraelitów prawdziwym pokarmem. Człowiek ma troszczyć się o swój pokarm, ale jeszcze bardziej ma zabiegać o mądrość, którą winien się karmić jak chlebem (zob. Prz 9,1n.).

Podsumowując można powiedzieć, iż w czasach Chrystusa z chlebem wiązała się niezwykle bogata symbolika. Z chlebem łączono pojęcie życia (doczesnego i wiecznego) i cierpienia, chleb wprowadzał również człowieka w związek z Bogiem, symbolizował słowo Boże, którego naród wybrany pragnął, a którego udzielał Bóg ludziom za pośrednictwem wybranych ludzi.

Mówiąc jednak o chlebie, Jezus podkreśla, iż prosić trzeba o chleb powszedni – czy też jak inni chcą – chleb niezbędny, chleb żywotny – czyli ten, który daje nam życie, który jest dla nas konieczny. W Księdze Przysłów czytamy modlitwę mędrca: „Oddal ode mnie fałsz i kłamliwe słowa. Nie dawaj mi ani ubóstwa, ani bogactwa, ale pozwól, bym jadł chleb niezbędny” (Prz 30,8). Między tą modlitwą o konieczny i wystarczający chleb a prośbą z Modlitwy Pańskiej jest wyraźne podobieństwo. Jezus, posługując się symboliką chleba, zachęca, by prosić o to, co człowiekowi w danym momencie jest najbardziej niezbędne do życia, a czego sam o własnych siłach nie jest w stanie sobie zapewnić. Czy zatem chodzi tu tylko o chleb będący zwykłym pokarmem? Czy myśląc o chlebie niezbędnym – koniecznym, nie trzeba nam myśleć o Chrystusie – Chlebie Żywym?

W przekazie św. Łukasza Jezus zachęca, by mówić: dawaj nam tego chleba koniecznego każdego dnia (w Mt 6, 11 jest: „daj nam dzisiaj”). Ten zatem, kto w swej modlitwie wyraża zaufanie wobec Boga oraz wiarę w Jego stałą obecność i opiekę, prosi, by Bóg zawsze udzielał tego, co niezbędne, by nigdy nie zapominał o potrzebach swego dziecka. Ten, kto przystąpił do królestwa Bożego i wyznaje Ojca niebieskiego przed ludźmi, powierza Mu cały swój los i całą swą doczesną egzystencję. Tym sposobem wciela w życie zasadę: „Szukajcie raczej Jego królestwa, a tamto zostanie wam dodane” (Łk 12,31).

I przebacz, bo i my przebaczymy...

W czwartej prośbie modlący ma prosić o przebaczenie grzechów. Grzech jest buntem ludzkiej woli przeciwko woli Bożej. Jest próbą uniezależnienia się człowieka od autorytetu Boga i tworzenia własnych praw. Źródłem tego nieposłuszeństwa jest pycha i pójście za potrzebami własnego serca. Skutkiem grzechu jest nieporządek, bezprawie i krzywdzenie w różny sposób bliźniego. Grzech jest przeszkodą na drodze do zbawienia i tylko Bóg może go usunąć. Tylko Bóg może przebaczyć grzechy, których człowiek się dopuścił.

Jednakże otrzymanie Bożego przebaczenia łączy się z wypełnieniem pewnego warunku: najpierw grzesznik musi przebaczyć tym, którzy przeciwko niemu zawinili. W tak sformułowanej modlitwie można dostrzec echo słów mędrca, który poucza: „Przebacz zło twemu bliźniemu, a wtedy, gdy będziesz prosił, Bóg tobie przebaczy. Czy ktoś, kto żywi gniew przeciw bliźniemu, może szukać uzdrowienia u Pana?” (Syr 28,2-3). Mogę otrzymać Boże przebaczenie, jeśli ja przebaczę bliźniemu. Wybaczenie bliźniemu jest warunkiem koniecznym, bez którego człowiek nie może otrzymać przebaczenia od Boga. Darowanie win jest najdoskonalszym wyrazem miłości bliźniego oraz sposobem naśladowania miłosiernego Boga.

Nie można mieć dwóch wag i dwóch miar: jednej wagi i miary, kiedy to my prosimy o przebaczenie, oraz drugiej wagi i miary, gdy sami mamy komuś przebaczyć.

z niewoli Egipskiej. Miał przypominać pośpiech z jakim opuszczano Egipt, co uniemożliwiało przygotowanie właściwego ciasta na chleb (zob. Wj 12,8.11.39). Zob. R. de Vaux, *Instytucje Starego Testamentu*, t. II, s. 496nn.

Nie poddawaj nas próbie...

Ostatnia prośba z Łukaszej wersji modlitwy Pańskiej jest niezwykle trudna do przetłumaczenia. Dosłownie tekst grecki można przetłumaczyć jako „nie wprowadzaj pokusy, próby, jakiegoś trudnego doświadczenia, odsłaniającego skryte cechy charakteru albo wewnętrzne nastawienie człowieka”. Kończącą modlitwę Pańską prośbę można by przetłumaczyć na wiele różnych sposobów: „nie poddawaj nas próbie”; „nie dopuszczaj do nas pokusy”; „nie zsyłaj na nas trudnych doświadczeń”. Tłumaczenie: „nie wódź nas na pokuszenie” sugeruje, iż to Bóg nas kusi, że to Bóg namawia – czy też jakby popycha do czynienia zła. A tak przecież oczywiście nie jest.

Prowadząc naród wybrany przez pustynię, Bóg dopuszczał różne trudy związane z wędrówką. Naród odczuwał głód, pragnienie, niebezpieczeństwa ze strony drapieżnych zwierząt, węzów jadowitych i skorpionów. Bóg dopuszczając te doświadczenia, chciał poznać jego serce: czy jest gotów znieść te wszystkie trudności, aby pójść za swym Bogiem wybawcą, czy też nie.

Prośba podana przez Jezusa „nie poddawaj nas próbie” jest wołaniem człowieka, który doświadcza cierpienia, obawia się, że nie dochowa Bogu wierności z powodu słabości swej natury. Mając na względzie tę słabą naturę ludzką, Jezus mówi do apostołów: „Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie” (Łk 22,40). Sam Jezus w Getsemani doświadczał słabości i kruchości – wołał do Ojca o pomoc w trudzie. Prosił o moc, którą mógł otrzymać z wysoka³⁵.

Człowiek staje przed próbą, przed jakąś pokusą, ilekroć musi wybierać między dobrem a złem. Także Jezus na początku swej działalności publicznej, w czasie pobytu na pustyni, doświadczał pokus podsuwanych przez szatana (Łk 4,1-13). Wypróbowywanie własnych sił fizycznych i duchowych jest okazją, by udowodnić swą wierność Bogu i Jego słowu. Czas próby w pełni pokazuje, czy ktoś jest prawdziwym przyjacielem. W tym świetle prośbę: „nie poddawaj nas próbie” można rozumieć dwojako. Po pierwsze, odzwierciedla ona stan człowieka, który zna swą słabość i prosi o oddalenie od niego przykrych doświadczeń albo przynajmniej o zmniejszenie ich natężenia, aby nie okazały się one ponad ludzkie siły, by nie przytłoczyły i nie oddaliły wiernego od Boga. Po drugie prośba ta jest zachętą do modlitwy o umocnienie w chwili próby, aby sam Bóg nie pozwolił swemu wiernemu zachwiać się w obliczu przeciwności i dopomógł mu wytrwać w realizacji swego powołania, aby pokusa nie zatriumfowała i nie zatrzymała człowieka w swoich siłach.

II. Meditatio – spojrzenie i przemyślenie siebie w świetle słowa Bożego

Medytacja, to czas baczniejszego przyjrzenia się sobie. To czas spojrzenia na moje miejsce w poznanej i zgłębionej historii. Jest to czas ponownego czytania i zastanawiania się, jak to słowo odnosi się do mojego życia. W tej części naszej medytacji będzie więcej ciszy, więcej przyglądania się sobie samemu i swojemu życiu.

Modlić się – w odpowiednim czasie i języku

Przychodzący do Jezusa uczniowie proszą Go, by Mistrz nauczył ich modlitwy. Znamienne jest, iż Żydzi w czasach Chrystusa w modlitwie nie posługiwali się językiem, którym porozumiewali się między sobą na co dzień, ale językiem hebrajskim, który był dla nich językiem świętym. Uważali, że przychodząc do Boga, należało – obok postawy, ubioru, odpowiednich pór dnia – zadbać o właściwy język i posługiwać się nim w czasie modlitwy. Warto więc zastanowić się nad tym, czy i ja mam zwyczaj modlitwy, czy mam stałą porę, stały czas, gdy przychodzę na spotkanie z Panem, czy może moja modlitwa jest przypadkiem? Kiedy się modlę? Czy modlitwa jest moim zwyczajem, czy jedynie od czasu do czasu przypadłością?

Modlitwa jest znakiem i probierzem mojej wiary. Jaka jest moja modlitwa – jej częstotliwość, jej okoliczności – taka jest moja wiara. Jak wygląda moja codzienna modlitwa?

³⁵ Zob. I. Gargano, *Lectio Divina do Ewangelii św. Łukasza (2)*, s. 96-97.

A może bardziej zasadne jest pytanie, jak często ja się modłę? Co dla mnie znaczy słowo: „modlitwa”? Czy jest ona moim zwyczajem?

Modlitwa – sposobem na życie

Łukasz, chcąc, by bliżej nam nieznanemu Teofilowi, do którego adresuje Ewangelię (zob. Łk 1,1-4), uwierzył w Jezusa Chrystusa, ukazuje mu szereg wzorców osobowych – ludzi, których cechowała niezwykła wiara odmieniająca nie tylko życie ich samych i ich bliskich, ale także ich narodu i całej ludzkości: Zachariasza, Maryję, apostołów, Jezusa... W życiu każdego z nich bardzo wyraźny jest jeden wspólny akcent – modlitwa. Przykłady życia ludzi będących bohaterami Ewangelii miały przekonać Teofila do wiary, miały być dla niego wzorcami do naśladowania. Miały być Łukaszowym wskazaniem – żyj i postępuj tak jak oni, a staniesz się wierzący, a przekonasz się o prawdziwości nauk, których ci udzielono, a będziesz jak oni – wielki. Czy jestem dla innych – dla moich bliskich, dla rodziny, dla innych chrześcijan wzorem. Czy jestem przez innych postrzegany jako człowiek modlitwy?

W Ewangelii wg św. Łukasza nieustannie, w różny sposób powraca temat modlitwy. Można odnieść wrażenie, iż w Ewangelii św. Łukasza wszystko dokonuje się na modlitwie. Czy moje życie, czy codzienne podejmowane prace, obowiązki, łączą się z modlitwą? Czy jestem człowiekiem modlącym się? Czy z modlitwą łączą się te ważne i te codzienne wydarzenia z mojego życia? Modlitwa w radości, w smutku, w cierpieniu, w potrzebie, modlitwa dziękczynienia, modlitwa uwielbienia.

Naucz nas modlić się...

Modlitwa jest darem Bożym. Jezus uczy nas – proście, a będzie wam dane (Łk 11,9). Czy proszę Jezusa, by uczył mnie modlić się?

Gdy uczniowie poprosili Jezusa, by ich nauczył modlitwy, Ten nauczył ich kilku prostych słów, dzięki którym możemy zbliżyć się do Boga Ojca. Czy ja uczę modlitwy moim bliskim? Czy wychowuję do modlitwy tych, którymi się opiekuję, których rozwój Bóg mi powierzył? Nauczyć modlitwy – to najcenniejszy dar, jaki mogę ofiarować moim bliskim. Modlitwa kształtuje postawę życiową człowieka, scala i rozwija naszą osobowość. Czy moi bliscy są kształtowani przez modlitwę? Czy nauczyłem ich czerpać moc z modlitwy? Modlitwa jest kluczem do zrozumienia osoby i nauki Chrystusa. Czy sięgam po ten klucz?

Bóg jest moim Ojcem

Bóg jest moim Ojcem. Prawdę tę winniśmy zawsze uświadamiać sobie na początku modlitwy. Ojciec – to pierwsze słowo modlitwy, której swoich uczniów uczy Jezus. Ojciec chce zawsze dobra dla swojego dziecka. Bóg Ojciec jest źródłem życia, dzięki Niemu jestem, żyję. Czy we wszystkich wydarzeniach mojego życia ufam Bogu? Czy umiem przyjmować doświadczenia które na mnie przychodzą? Przyjmować z ufnością, że są one z zamierzenia Boga – i są dla mojego dobra? Wszystko, co człowiek otrzymuje, płynie z miłości Boga. Bóg jest moim Ojcem. Mogę do Niego przychodzić ze wszystkim, co jest dla mnie ważne – radosne i smutne. Czy potrafię z całkowitą ufnością i w każdym czasie powiedzieć Bogu, który jest moim kochającym Ojcem: Bądź wola Twoja?

Bóg jest moim Ojcem, a zatem mam braci i siostry – wspólnotę Kościoła. Kościół jest moją rodziną – to dobro, które otrzymałem od Ojca. Jak troszczyć się o tę rodzinę i jak realizuję swoją obecność w niej?

Niech się święci imię Boga...

Swój szacunek dla imienia Bożego mogę wyrażać w każdej chwili życia. Trzeba nam zawsze pamiętać, że imię Boga jest święte. Tak więc przyjrzyjmy się bliżej temu, jakie są nasze rozmowy, żarty, jak przywołujemy imię Boże w przyrzeczeniach, czy dla potwierdzenia opinii. Czy imię Boże jest przeze mnie szanowane? Sposobem na uświęcenie, oddanie czci imieniu Bożemu jest także modlitwa błagalna o łaskę wiary, o pragnienie poznawania Boga, a wreszcie o łaskę dostrzegania Go w codziennym życiu, w napotykanym ludziach i doświadczanych sytuacjach. Uczczenie imienia Bożego to również uznanie, że Bóg działa w moim życiu i zwracanie się do niego z uwielbieniem. Czy w moim domu, w miejscu pracy imię Boga jest szanowane?

Przyjdź królestwo Twoje

Chrześcijanin to człowiek, który żyje w teraźniejszości i oczekuje nadejścia przyszłości – nadejścia królestwa Bożego. Dlatego Chrystus wskazuje swoim uczniom najważniejszą prośbę – prośbę, by nadeszło królestwo Boga, który jest waszym Ojcem. Winniśmy jednak nie tylko czekać na nadejście w ostatecznych czasach Dnia Pańskiego – królestwa Boga Ojca. Już teraz na ziemi sami winniśmy wprowadzać królestwo Ojca. Czy moje postępowanie – moja praca, moje zaangażowanie się w podejmowane przez wspólnotę Kościoła dzieła, czy to wszystko, co czynię, jest przyczynkiem do powstawania i budowania królestwa Bożego? Czy jestem Jego apostołem, który w miejscu, gdzie mu przyszło żyć, wprowadza zasady i prawa królestwa Boga Ojca?

Modlić się: „przyjdź królestwo Twoje”, to także prosić, by ludzie niewierzący – ale też i ci, którzy mi źle czynią – otworzyli się na łaskę Boga, by przyjęli Jego miłość. Czy modłę się o mądrość i miłość dla moich nieprzyjaciół?

W niektórych kodeksach – w niektórych odpisach tekstów biblijnych³⁶ – w miejsce wyrażenia „królestwo Boże” kopiści umieszczają słowa „Duch Święty”. W ten sposób w tekście modlitwy Ewangelii wg św. Łukasza otrzymujemy: „niech przyjdzie Twój Duch Święty na nas i niech nas oczyści”. W ten sposób widać wiarę pierwszych wieków – konieczność proszenia Boga o dar Ducha Świętego, który ma moc nas oczyścić i uświęcić. Duch Święty jest Tym, który uzdalnia człowieka do dobrego działania, do modlitwy. Czy proszę w chwilach trudnych, na modlitwie, o dar Ducha Świętego, by On mnie uzdalniał – by On mnie prowadził?

Chleba naszego koniecznego...

Prosić o chleb zwykły, codzienny, powszedni, to prosić o to, co człowiekowi jest prawdziwie potrzebne do życia. Czy umiem prosić i cieszyć się tym, co Pan Bóg mi daje? Czy dostrzegam liczne dary Bożej dobroci – ludzi mi bliskich, moich przyjaciół, zdrowie, pracę, dom, codzienny pokarm – rzeczy, które są zwykłe i powszednie, a które są darem Bożej życzliwości. Czy umiem za mędrcom radować się tym wszystkim, czym darzy mnie Bóg: „Oddal ode mnie fałsz i kłamliwe słowa. Nie dawaj mi ani ubóstwa, ani bogactwa, ale pozwól, bym jadł chleb niezbędny” (Prz 30,8).

Bóg pragnie karmić mnie także Chlebem, który daje mi prawdziwe życie. Ten Chleb może być nazwany Chlebem Koniecznym. Czy Eucharystia – Chleb z nieba, jest dla mnie pokarmem koniecznym – wyczekiwany, upragniony, o który proszę Chrystusa? Izrael spożywał mannę i doszedł do ziemi obiecanej. Prorok Eliasz spożywał chleb, który otrzymał z miłości Bożej, i przewyciężył trudy – brak sił, zniechęcenie i doszedł do spotkania z Bogiem, na górze Horeb.

³⁶ Należy pamiętać, iż tekst biblijny był przepisywany. W czasie kopiowania tekstów powstawały zamierzone i niezamierzone błędy, które w ramach krytyki tekstu komentatorzy wyodrębniają, poszukując i wskazując właściwy tekst.

Czy ja – wzorem narodu wybranego, wzorem Eliasza – w chwilach trudnych posiłam się tym Chlebem, który jest mi tak potrzebny w drodze ku wieczności – Chlebem dającym życie wieczne?

Eucharystia jest Chlebem Żywym, który daje moc w cierpieniu i otwiera nam drogę do szczęśliwego życia po śmierci. Czy mamy tę świadomość, że Chleb, w którym Chrystus pozostał z nami tu na ziemi daje moc w cierpieniu, że jest On gwarantem szczęśliwego życia po śmierci?

Prośba o codzienny Chleb jest przede wszystkim prośbą o królestwo Boże, a królestwo jest dla nas miejscem najważniejszym, do którego wszyscy zmierzamy. Czy mam zwyczaj modlić się o swoje zbawienie?

Przebaczamy każdemu...

Aby osiągnąć zbawienie, konieczny jest nam stan czystości, stan życia bez grzechu. Każdy z nas jednak jest słaby. Upada. Dlatego prosimy – Panie, przebacz nam nasze grzechy. I Jezus, ucząc modlitwy swoich uczniów, poleca, by wołali do Boga, który jest Ojcem: „przebacz nam nasze grzechy”. Jezus jednak łączy z tą prośbą niezwykle warunek: Panie „przebacz nam nasze grzechy, bo i my przebaczymy każdemu, kto przeciw nam zawini” (Łk 11,4). Uderzająca jest forma: „przebacz, bo i my przebaczymy”, przez którą św. Łukasz podkreśla, konieczność nieustannego, ciągłego przebaczenia. Prosimy Ojca, by przebaczył nam grzechy, my zaś zobowiązujemy się do nieustannego przebaczenia tym, którzy cokolwiek przeciwko nam zawinili. Czy umiem przebaczać bezwarunkowo, bez żadnych ale? Czy umiem przebaczać każdemu? Czy umiem przebaczać wszystko? Piotr zapytał: „Panie, ile raz mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?”. Jezus mu odrzekł: „Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy” (Mt 18,21-22). Czy umiem zawsze przebaczać, czy chcę każdemu, wszystko wybaczyć? Czy jestem do tego gotów?

Czy umiem pierwszy wyciągnąć rękę do zgody, nie patrząc na winę, nie patrząc na powód sporu? Czy umiem pokornie ustąpić?

A może to ja jestem powodem kłótni, sporów? Być może nie tylko nie umiem przebaczyć, ale wzniesam spory, kłótnie?

Nie poddawaj nas próbie...

Stając w obliczu trudności, ale także i upadając, gdy ciężar zła i nieprawości przygniata nas, czy wtedy z ufnością spieszę do Boga wołając: „Panie nie poddawaj nas próbie nad moje siły”; „Panie, wspomóż mnie w tej próbie”? Czy patrząc na siebie w czasie trudnym, w czasie, gdy męczą nas pokusy – czy patrząc na siebie w tych trudnych chwilach – czy mogę powiedzieć, że jestem Jego wiernym uczniem? Czy z ufnością trwam przy Bogu – szczególnie w przeciwnościach, w chwilach trudnych?

Modlić się w wspólności

Modlitwa Pańska winna uświadamiać mi, że jestem członkiem jednej wielkiej rodziny dzieci Bożych. Przekazując ją swym uczniom, Chrystus pragnął jej słowami nauczyć synowskiego, pełnego ufności odniesienia do Boga Ojca. Pragnął wyrwać nas z egoistycznych pragnień i oczekiwań, pragnął uwrażliwić też na potrzeby innych. Modlitwa Pańska jest modlitwą rodziny ludzkiej, modlitwą apostołską, społeczną. Jezus chce, byśmy wspólnie modlili się: „Chleba naszego niezbędnego dawaj nam”; „przebacz nam nasze grzechy”, „nie poddawaj nas próbie”. On pragnie, byśmy na modlitwie byli we wspólności: wspólności rodziny, małżeństwa, tej wspólności, w której jest nam dane żyć. Modlitwa Pańska pokazuje także, jak ważna jest modlitwa wspólnotowa, o czym może często zapominamy. Skupiamy się częściej na modlitwie indywidualnej, odmawianej w samotności, a równie ważna i konieczna jest właśnie modlitwa wspólnotowa.

Modlić się...

Św. Łukasz przekazuje niezwykle krótką treść modlitwy Jezusa. Można odnieść wrażenie, iż Jezus w przekazie Łukasza, nie uczy, nie pragnie wielu słów: „wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wpierw zanim go poprosicie” (Mt 6,8). Stąd też uczy nas, by mówić: „Ojcze”, potem zaś winien nastąpić moment ciszy – ciszy, gdy Ojciec będzie mógł do nas mówić. Następne niech będą wezwania, których uczy nas Pan – wezwania, prośby to moment naszego wypowiedzania się, naszej aktywności w modlitwie, ale potem powinno nastąpić słuchanie tego, co pragnie powiedzieć nam Pan. Modlitwa – to czas mówienia i słuchania. Warto czasami zatroszczyć się o to, by w naszej modlitwie więcej było milczenia i słuchania Pana niż naszego mówienia. Jak wygląda moja modlitwa?

III. Oratio – zwrócenie się do Boga

To, co odkryłem w sobie, w konfrontacji ze słowem Bożym, co poznałem w czasie dwóch pierwszych kroków, teraz omawiam z Bogiem. Może to być czas przepraszania, podziękowania, prośby.

Czas modlitwy i rozmowy z Panem.

Czas, by stanąć przed Panem, by przepraszać, dziękować, by prosić...

Moja modlitwa

Stojąc przed tajemnicą obecności Twojej w Najświętszym Sakramencie, chcę Panie baczniej przyjrzeć się temu, jaka jest moja modlitwa. Jeśli jest to zwyczaj – stałe spotkanie, stały czas – chcę Ci Panie dziękować. Jeśli jest to tylko zbieg okoliczności, jeśli jest to tylko z rzadka, pospiesznie wyznaczany czas – chcę Cię przepraszać.

Wejdz do swojego domu – spójrz na swój codzienny dzień. Jakie w nim miejsce zajmuje modlitwa? Za dobro dziękuj i uwielbiaj Boga, za słabość i grzech przepraszaaj – proś o wsparcie.

Modlitwa jest probierzem wiary. Jaka jest zatem moja wiara?

Modlitwa – sposobem na życie

Modlitwa winna być sposobem na życie. Czy moje prace, to, co radosne i smutne łączy się z modlitwą? Czy jestem wzorem dla innych? Czy moi bliscy mogą ode mnie uczyć się modlitwy? Za dobro dziękuj i uwielbiaj Boga, za słabość i grzech przepraszaaj – proś o wsparcie.

Naucz nas modlić się...

Modlitwa jest darem od Boga. Jezus uczy nas: „Proście, a będzie wam dane”. Proś Boga o dar modlitwy – wraz z uczniami wołaj: Panie, ucz mnie modlić się.

Bóg jest moim Ojcem

Bądź uwielbiony Panie, że mogę do Ciebie wołać „Ojcze”. Bądź uwielbiony Mój Ojcze – Ty, który Jesteś dla mnie źródłem życia. Ty dajesz mi moc i siłę, bo jesteś moim Ojcem. Ojcze, Ty, który jesteś w niebie. Bądź uwielbiony Panie, który jesteś moim Ojcem.

Tobie ofiaruję się cały, z ufnością swój los składam w Twoje ojcowskie dłonie. To wszystko, co mnie spotka, z ufnością pragnę od Ciebie przyjąć. Wiem, że jak kochający Ojciec pragniesz mojego dobra, dlatego wołam z ufnością: bądź wola Twoja.

Bóg jest moim Ojcem – Kościół jest moim domem. Jak wygląda moja dbałość i troska o Kościół. Moje słowo o Kościele – o domu mojego Ojca? Za dobro dziękuj i uwielbiaj Boga, za słabość i grzech przepraszaaj – proś o wsparcie.

Niech się święci imię Boga...

Jaki jest mój szacunek dla imienia Bożego – w codziennych rozmowach, w moim przykładzie życia? Czy w moim domu, w szkole, w miejscu pracy jest szanowane imię Boga? Za dobro dziękuj i uwielbiaj Boga, za słabość i grzech przepraszaaj – proś o wsparcie.

Przyjdź królestwo Twoje

Moje życie winno być nieustannym czekaniem na nadejście Dnia Pańskiego. Moje życie, moja praca, moje zaangażowanie się w życie Kościoła winno być budowaniem królestwa Bożego. Czy jestem apostołem królestwa Pana? Za dobro dziękuj i uwielbiaj Boga, za słabość i grzech przepraszaaj – proś o wsparcie.

Czy modłę się o nadejście królestwa Bożego? Czy w sposób szczególny modłę się o swoją szczęśliwą śmierć, o czas, gdy spotkam się z Bogiem, kiedy wejdę do Jego królestwa, jeśli swoim życiem na nie zasłużę?

Chleba naszego koniecznego...

Co w moim życiu jest naprawdę ważne, co dla mnie jest tym chlebem koniecznym. Czy umiem się radować ze wszystkiego, co daje mi Pan: z mojej rodziny, przyjaciół, z pracy? Za dobro dziękuj i uwielbiaj Boga, za słabość i grzech przepraszaaj – proś o wsparcie.

Czy Eucharystia jest moim Chlebem – Pokarmem Koniecznym? Za dobro dziękuj i uwielbiaj Boga, za słabość i grzech przepraszaaj – proś o wsparcie.

Przebaczamy każdemu...

Czy umiem przebaczyć każdemu – bez warunków, bez żadnego ale? Czy umiem pierwszy wyciągnąć rękę do zgody? Dziękuj i uwielbiaj Boga, za słabość i grzech przepraszaaj – proś o wsparcie.

Przepraszam Panie za te chwile w moim życiu, gdy staję się powodem kłótni i sporów.

Nie poddawaj nas próbie...

Proszę Panie, byś mnie wspierał w chwilach dla mnie trudnych, w doświadczeniach, w chwilach pokus. Proszę Cię, nie poddawaj mnie próbie nad to, co potrafię udźwignąć. Pomóż dźwigać mi moje codzienne krzyże... daj mi łaskę wytrwałości i wierności...

Modlić się w wspólności

Moja modlitwa rodzinna....

Dziękuj i uwielbiaj Boga, za słabość i grzech przepraszaaj – proś o wsparcie.

Modlić się...

Jak będzie wyglądała moja modlitwa...?

IV. Kontemplatio – czas bycia sam na sam z Panem

Po lectio – po poznaniu słowa, po przyjrzeniu się sobie – meditatio, po oratio – po modlitwie, następuje czas ciszy – bycie w ciszy z Bogiem.

Modlitwa na zakończenie medytacji

Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego.

Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach.
Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć:
orzeźwia moją duszę.
Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach
przez wzgląd na swoje imię.
Chociażbym chodził ciemną doliną,
zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną.
Twój kij i Twoja laska są tym, co mnie pociesza.
Stół dla mnie zastawiasz wobec mych przeciwników;
namaszczasz mi głowę olejkami;
mój kielich jest przeobfity.
Tak, dobroć i łaska pójdą w ślad za mną
przez wszystkie dni mego życia
i zamieszkać w domu Pańskim po najdłuższe czasy.
Ps 23

opr. ks. Piotr Łabuda